



Nie jesteśmy w stanie zrozumieć Bożej woli, nie możemy pojąć wielkości, mądrości i potęgi Stwórcy. Możemy tylko uwierzyć. Nasza wiara i nadzieja zostają umocnione w chwili Wniebowstąpienia Syna Bożego, bowiem widzimy naszą przyszłość. Bóg jest wszechmogący i wieczny. Wszystko, co mamy i co tworzymy, jest od Niego. Bóg nas stworzył, Bóg nas i osądzi. Jesteśmy szczęśliwi, ponieważ otrzymaliśmy swobodną wolę, dary Ducha Świętego, Boże Przykazania, łaski i talenty. Dlatego możemy przeżyć wspaniałe ziemskie życie, ciesząc Pana Boga swoją wiarą, nadzieją i miłością. Radujmy się, bowiem ofiara Chrystusa umożliwiła nasze wybawienie. Takie są podstawowe prawdy naszego życia. Czy pamiętamy o tym? Boimy się śmierci, ale co zrodziło się, umrzeć powinno. Tej zasadzie podlegał nawet Jezus Chrystus, bo był człowiekiem. Ale przez swoją śmierć umożliwił wyratowanie sprawiedliwych. Jezus Chrystus zszedł do Otchłani i uratował duszy wszystkich świętych zmarłych, którzy czekali na Jego przyjście. Dlatego możemy spodziewać się zbawienia, ale pod warunkiem pobożnego i sprawiedliwego życia. Często nie ufamy Bogu z tych czy innych powodów. Lekceważymy codzienną modlitwę, udział we Mszy Świętej. Nie pamiętamy o miłości do bliźniego. A gdy los odpycha nas na ubocze, winimy Boga, który stworzył taki „niesprawiedliwy” świat. Ale i wtedy nie pamiętamy o Miłości Syna Bożego do ludzi, o Sądzie Ostatecznym, który zrobi porządek we wszystkim i na zawsze.

† Minęło 1980 lat od Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Dla Boga to chwila, dla ludzi - kilka epok albo połowa znanej historii świata. Nasza wiedza jest coraz większa, technika i nauka ułatwiają nasze życie, ale dotychczas miliony ludzi corocznie umierają z głodu, nędzy, epidemii. W czasach, kiedy społeczeństwo konsumenckie dąży do pobierania wszelakich dóbr materialnych, wyżej wymienione wartości są zapominane. Ale za wszystko odpowiemy przed Stwórcą.

Od chwili Wniebowstąpienia rozpoczyna się historia Kościoła ziemskiego. Jezus Chrystus zostawia Ziemię, ale nie zostawia swego ludu. On pozostaje z nami. Najpierw Apostołowie otrzymali Ducha Świętego, a dziś przez Święte Sakramenty i podczas Mszy Świętej każdy człowiek może pojednać się z Bogiem, podzielić się swoją radością z bliskim człowiekiem. Po Wniebowstąpieniu Bóg stał się dostępny dla wszystkich, trzeba tylko w Niego uwierzyć. Nie powinniśmy tęsknić za tym, że Syn Boży nie chodzi w postaci ludzkiej po ziemi. Powinniśmy być dumni, że Syn Boży był człowiekiem, a po Wniebowstąpieniu zasiadł po prawicy Boga i króluje nad wszechświatem. Jezus Chrystus w Niebie połączył się z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Tak ujednolicił się Bóg w Trójcy jedyny.

Każdy człowiek ma swój cel w życiu. Jeżeli go nie ma, to człowiek gubi się, idzie z prądem.

Ten cel zaczynamy określać już w dzieciństwie. Nasi rodzice i nauczyciele pokazują nam świat, opowiadają o naszych prawach i obowiązkach. Później korzystamy z tego dorobku i doświadczeń innych ludzi przy postawieniu przed sobą swego celu. Dla każdego to coś innego: wybudować dom, urodzić i wychować dziecko, pokonać wszystkich wrogów, zarobić pieniądze, zostać znanym itd. Na te cele mocno wpływają nasze wychowanie i doświadczenie. A jeżeli nikt nam nie opowie o Bogu, o Jego roli w powstaniu życia na Ziemi? A jeżeli nie dowiemy się o Synu Bożym i Jego wielkiej ofierze? Wtedy trudniej nam będzie znaleźć drogę ku wybawieniu.

Nie możemy być spokojni nawet wtedy, gdy sumiennie wypełniamy prawo ludzkie. Ważnym obowiązkiem rodziców jest nauczyć swoje dzieci Przykazań Bożych i wyjaśnić im skutki zaniechania Prawa Bożego. Bez przykładu rodziców dziecko może nigdy nie dotrzeć do Boga - i to będzie winą i grzechem rodziców.

Swoje cele życiowe możemy wytyczać sami, ale najważniejszy cel pomoże nam wyznaczyć Pan Bóg. Tym celem na pewno nie są dobra konsumenckie lub gromadzenie wszelakich bogactw. Pamiętając o wszystkim, co Bóg dla nas zrobił, łatwo określimy ten cel poprawnie. „Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała” (1 J, 2:5). „Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat... A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?” (1 J, 5:4-5)

Czytając Pismo Święte, widzimy wiele przykładów różnego postępowania. Przyjrzymy się jednej z przypowieści Syna Bożego. Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze urodziło pole. On postanowił zburzyć stare spichlerze i wybudować większe i tam zgromadzić całe zboże. Chciał korzystać z tych dóbr przez długie lata i odpoczywać. Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to coś przygotował?” (Por. Łk 12:16-21). Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem.

Ta przypowieść przypomina nam o doczesności naszego życia ziemskiego i o tym, czym powinniśmy się w tym życiu kierować. Pamiętajmy, że przez misję Syna Bożego na Ziemi otrzymaliśmy wskazówki do drogi zbawienia. Czas mija, życie każdego z nas z każdą chwilą zmierza ku schyłkowi. Zróbmy rachunek sumienia: po co żyję, czy moje dzieła są miłe dla Boga? Skorygujmy swoje cele życiowe według przykładu Jezusa lub Świętych.

Misja Jezusa Chrystusa jest najpiękniejszym przykładem dobrze wybranego celu. Pan Jezus przeszedł ciernistą drogę: urodził się w stajni, od małego poznał los wygnańca, był kuszony w pustyni, doznał oszczerstwa faryzeuszy i zdrady, został skazany na śmierć za grzechy ludzkie, umarł na krzyżu, chociaż nie musiał. I wszystkiego dokonał, aby wypełnić wolę Bożą. Tak i my powinniśmy szczerze i świadomie pełnić ją w swoim życiu. Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa jest dla nas symbolem wielkości miłującego nas Pana i dowodem Jego boskości.